

Niezaprzeczenie «Robotnik» razem z «Górnikiem»¹⁾ nie może w dostatecznej mierze zadośćuczynić potrzebom, wzrastającym coraz bardziej. Dosyć powiedzieć, że w ciągu pięciu lat zdołaliśmy wydać zaledwie 32 numery, to jest trochę więcej, niż po sześć rocznie. To samo da się powiedzieć i o ilości drukowanych egzemplarzy. Rozpoczęliśmy od 1200, obecnie zaś drukujemy w 1600 egzemplarzy, i wtedy, gdy prawie połowa dawnego nakładu była rozrzucana dla zaznajomienia szerszego ogółu towarzyszy z nowym pismem, to teraz nakład nie wystarcza na zadowolenie wymagań stałych odbiorców pisma, którzy zmuszeni są dzielić się otrzymanym egzemplarzem. Sama treść pisma musi też stosować się do wszelkich ograniczeń, jakie nam są narzucone przez stały brak miejsca — nie ma możliwości omówić wszystkich spraw, obchodzących towarzyszy. Słowem, «Robotnik» za całe to pięcioletnie zmuszony był borykać się z niezliczonymi przeszkodami, nieznanymi chyba żadnemu pismu na Bożym świecie.

Jesteśmy jednak przekonani, że pod wszystkimi wymienionymi względami nastąpi pożądane udoskonalenie naszego pisma i przystosowanie jego do postępów ruchu, któremu ono służy. Przekonanie zaś swoje gruntujemy nie tylko na doświadczeniu, wyniesionym z przeszłości, lecz i na pewności, że wszyscy towarzysze dołożą swych starań, by «Robotnik» coraz godniej mógł odpowiadać swemu zadaniu.

O FINLANDII

«Robotnik» nr 32, str. 2—3, z 23 lipca 1899.

Już nieraz mówiliśmy o ogromnym znaczeniu, jakie ma dla caratu polityka, stosowana do różnych narodów nierosyjskich, podbitych siłą oręża lub złota, do tzw. kresów państwa. Okalają one dokoła właściwą Rosję, stanowiąc prawie połowę obszarów i ludności w państwie cara. Jeżeli w ogóle ciężkim jest położenie każdego poddanego cara, to ciężar ten zwiększa się w dwójnasób dla ujarzmionych narodów dzięki specjalnemu prześladowaniu, któremu podlegać muszą. Zwiększenie polega nie tylko na nadzwyczajnych dodatkach podatko-

¹⁾ Organ P. P. S. przeznaczony dla Zagłębia Dąbrowskiego, wydawany w drukarni «Robotnika» od r. 1897.

wych, lecz głównie na stosowaniu do ujarzmionych narodów polityki rusyfikacyjnej, która w obecnym czasie stanowi węzeł, łączący interesy samych Rosjan, a przynajmniej ich klasy uprzywilejowanej, z istnieniem dla nich samych, nieograniczonej samowładzy cara. Rusyfikacja bowiem stwarza cały ogrom przywilejów specjalnych dla wszystkiego, co rosyjskie, i — co główne — ofiarowuje tysiące najrozmaitszych posiadłości urzędniczych w kraju rusyfikowanym i w ten sposób zespała z systemem rządowym uczucia ogromnej liczby Moskali, idących, jak muchy, na lep przywilejów i łask cara.

Naturalnie, klęska taka, spadając na naród, wstrzymuje jego rozwój. Polska wraz z Litwą jest najjaskrawszym przykładem w tym względzie: politykę ruszczenia, politykę prześladowań narodowościowych i religijnych zastosowano do nas najdawniej, przeprowadzano najostrzej. Nie stanowimy jednak obecnie wyjątku z licznej rzeszy kolegów niewoli. Stopniowo i powoli rząd, zasmakowawszy w swej polityce i mając wyrachowanie w rozszerzeniu pola ucisku, wciągał raz po raz nową ofiarę na koło tortury. Tak zaczęto rusyfikować Niemców i Łotyszów w kraju nadbałtyckim, a obecnie na porządku dziennym stoi sprawa finlandzka.

Finlandia była dotychczas krajem konstytucyjnym, tj. rząd nie mógł zaprowadzać żadnych nowych urządzeń ani praw bez zgody na to przedstawicieli narodu, którzy też mogli kontrolować, czy postępowanie urzędników jest zgodnym z prawami, obowiązującymi w kraju. Obecnie car, którego Finlandczycy dla siebie uznają tylko jako księcia, ograniczonego w swej władzy, zepsuł ten porządek, budując podstawę dla wprowadzenia i w Finlandii urządzeń rosyjskich — samowładztwa carskiego bez żadnych ograniczeń, bez żadnej kontroli. Mianowicie, wydał on ukaz, że w sprawach ogólnopństwowych car i dla Finlandii jest nieograniczonym monarchą, i w takich sprawach sejm, czyli zebranie przedstawicieli ludu, ma tylko głos doradczy, ale wcale nie obowiązujący dla rządu. Przy tym te sprawy ogólnopństwowe nie zostały określone wcale, więc od samego cara i jego urzędników zależy uznanie tej lub innej sprawy za ogólnopaństwową lub nie, tj. otworzone zostały na oścież drzwi dla dowolności i samowoli urzędniczej.

Pierwszą próbą samowładnego traktowania spraw Finlandii było wprowadzenie ustawy wojskowej, zwiększającej ilość wojska fińskiego i oddającej to wojsko zupełnie na rozkazy cara, wtedy gdy dotychczas, według praw, wojsko mogło być użyte tylko dla obrony własnego kraju, tj. Finlandii.

Lecz to tylko początek, bo już teraz mówią o wprowadzeniu języka rosyjskiego do szkół, wzmocnieniu cenzury dla pism i książek i w ogóle o szerokich planach w celu zjednoczenia życia Finlandii z życiem «wielkiej ojczyzny rosyjskiej». Naturalnie, rząd nie oczekiwał wcale, by te nadużycia przeszły bez oporu, a trzeba przyznać, że jak dotychczas opór Finlandii, nie wychodząc dotąd z granic legalności fińskiej, jest zacięty i uporczywy.

Przede wszystkim więc sejm fiński, zebrany przez cara dla obrad nad projektem rządowym o wojsku, odrzucił go całkowicie i w dodatku uznał ukaz cara o rozstrzygnięciu spraw ogólnopństwowych za niezgodny z zasadniczymi prawami Finlandii. Następnie w pismach i ustnie rozwinięto szeroką agitację wśród całego narodu w celu rozpalenia ducha oporu przeciwko brutalnemu napastnikowi. Na razie posłano kilka deputacyj do cara z prośbą o cofnięcie ukazu. Ostatnia była tak imponująca, że wyglądała raczej na manifestację, niż na pokorną prośbę. Do Petersburga przywieziono na wozach podanie do cara, pokryte 500 tysiącami podpisów, więc podpisane przez całą nieledwie dorosłą ludność kraju. Car nie przyjął nawet tych deputacyj. Tak samo postąpiono w Petersburgu z deputacją od różnych osób za granicą — Francuzów, Niemców, Anglików itd., którzy dla wykazania swej sympatii dla sprawy fińskiej ułożyli adres do cara. Nareszcie w pismach fińskich i szwedzkich pisano artykuły coraz ostrzejsze i zgryźliwsze, które do tego stopnia rozżłościły tamecznego satrapę, generała Bobrikowa, że zupełnie bezprawnie zamknął kilka gazet.

Obecnie car, trochę przestraszony wzrastającym oporem, zrobił krok nowy, zmierzający ku wprowadzeniu dezorganizacji w oporny naród i przeciągnięcia na swoją stronę choć części wrogów. Wybrano w tym celu środek, wypróbowany już u nas, w Polsce, — mianowicie, włożenie na siebie płaszczyka demokratycznego, wystąpienie w obronie ludu. Parę tygodni temu car wydał nowy ukaz, wyznaczający 2 miliony marek na zakupienie ziemi dla ubogich parobków wiejskich w Finlandii, przy tym w ukazie car wyraża swe ubolewanie, że dotychczas sama Finlandia nie zajęła się losem tej warstwy ludności. Ukaz ten, jak zresztą to bywa zawsze, gdy car bierze na siebie rolę dobrodzieja ludu, jest wierutną błągą.

Przede wszystkim więc te 2 miliony marek nie są ofiarowane przez cara ani z własnych jego funduszków, ani ze skarbu rosyjskiego, są one po prostu wzięte z 10 milionów, które rok rocznie sejm Finlandii daje na ulepszenie komuni-

kacji i budowę nowych szkół w kraju. Następnie, jak tłumaczyła gazety fińskie, parobków, nie mających ziemi, w Finlandii jest około 750 tysięcy, 2 miliony zaś marek fińskich stanowią na nasze pieniądze nie cały milion rubli — w ten sposób na kupienie ziemi dla każdego parobka wypadłoby ze szczodroblewości carskiej coś koło 1 rubla rosyjskiego i 20 kopiejek. Ależ na kupienie miejsca na cmentarzu dla nieboszczyka nieraz drożej zapłacić trzeba! A dodać należy, że z owych 10 milionów marek, car kazał przy tej sposobności urwać drugie 2 miliony i te użyć na inne cele — na cele wojskowe. Robotnicy fińscy chyba nie schwycą łąpczywie tak marnej przynęty i nie pójdą na wędkę do cara.

W tym położeniu życzylibyśmy, aby Finlandia dla własnej nauki obzajomiła się z historią Polski. Znalazłaby ona tam niejedną naukę, niejedną zapewne zapowiedź przyszłości. Pierwej czy później nie zostanie jej żadna inna droga, jak przeciwko przemocy postawić przemoc. «Gwałt gwałtem się odciska», jak pisał nasz Mickiewicz, i z niecierpliwością oczekiwać będziemy chwili, gdy Finlandia wejdzie na drogę rewolucyjną. Jednakowe położenie, jednakowe interesy doprowadzić muszą do ścisłego połączenia sił rewolucyjnych Polski i Finlandii, i będzie to wówczas poważny krok, zbliżający nas ku wspólnemu celowi — rozproszeniu tej ciemnej i groźnej chmury, która oto pół świata w ponurą ciemnicę trzyma, a zowie się caratem moskiewskim.

KURATORIA TRZEŻWOŚCI

«Robotnik» nr 32, str. 3—4, z 23 lipca 1899.

Od niedawna policja carska wraz z niektórymi ugodowymi pismami wałą w wielki bęben reklamy, głosząc światu, że oto car w swej troskliwości o dobro ludu polskiego przystępuje do tępienia wśród tego ludu pijaństwa. Utworzone zostały nowe instytucje — kuratoria trzeźwości, którym poruczono prowadzenie tej sprawy. Na rogach ulic widzimy już nieraz pstre afisze, głoszące o głębokich prawdach, jak np. «nie w trunku zabawa», «trzeźwość to zdrowie» itd. i zapraszające na zabawy ludowe, przez te kuratoria urządzane.

Niejednemu zapewne musiała się wydać dziwną taka troskliwość. Niejednemu musiało się nasunąć pytanie — czyżby rząd rzeczywiście życzył, żeby mu wyszło złotodajne źródło,